

Rozważania: piątek 4 tygodnia okresu zwykłego

Rozważania na piątek czwartego tygodnia okresu zwykłego. Proponowane tematy to: Jan Chrzciciel jest męczennikiem prawdy; Czyste serce, by kochać Boga; Szukajcie chwały Pana, a nie własnej.

07-02-2025

- Jan Chrzciciel jest męczennikiem prawdy;
- Czyste serce, by kochać Boga;

- Szukajcie chwały Pana, a nie własnej.
-

KIEDY APOSTOŁOWIE WRÓCILI ze swojej pierwszej misji, Nowy Testament opowiada nam o śmierci św. Jana Chrzciciela. Ten ciąg faktów zdaje się sugerować, że życie Uczniów Chrystusa będzie wymagało poświęcenia i że męczeństwo jest najpełniejszą drogą naśladowania Jezusa.[1] Otrzymujemy kilka szczegółów dotyczących śmierci Jana świętego w jednym z pałaców Heroda podczas przyjęcia urodzinowego króla. Z powodu jego odważnego, ale niewygodnego głoszenia kazań i pomimo wielkiego szacunku, jakim darzył go Herod, władca uwięził go. „Nie wolno ci mieć żony twego brata” (Mk 6, 18), przypominał Jan Chrzciciel. O jego głowę poprosiła

Herodiada – kobieta, z którą żył król i która nienawidziła Jana.

Nie ulega wątpliwości, że zaangażowanie w poszukiwanie prawdy jest wymagające i dotyka najgłębszej części naszego życia. „Prawda ma do czynienia z całym życiem. Słowo to w Biblii znaczy: podparcie, solidność, zaufanie, a jej rdzeniem jest wyraz *aman*, z którego pochodzi również liturgiczne Amen. Prawda jest tym, na czym możesz się oprzeć, aby nie upaść. W tym sensie relacyjnym jedynym prawdziwie wiarygodnym i godnym zaufania człowiekiem, na którym można polegać, to znaczy «prawdziwym», jest Bóg żywy” [2].

Do pełnej prawdy dochodzimy tylko w Jezusie Chrystusie, który powiedział: «Ja jestem prawdą» (J 14, 6)”; pełna prawda jest to spotkanie, które napełnia, ale nie przesyca. Prawda będzie mogła w nas coraz

bardziej wzrastać tylko w rytmie świętego życia, pełnego Bożego miłosierdzia. Herod, i to samo stanie się z Piłatem podczas męki, poświęcił prawdę, aby uniknąć komplikacji. Chociaż cenił Jana i słuchał go z przyjemnością, dał się ponieść okolicznościom. To Herod bardziej niż Jan jest naprawdę spętany: brakowało mu silnej miłości, która kieruje wolność ku dobru i prawdzie.

MĘCZEŃSTWO CHRZCICIELA

odbywało się w atmosferze zabawy i zawiści: uczta i taniec, które doprowadziły do nieroztropnej przysięgi, nienawiść i gniew Heroda, brutalność ścięcia. Obok wierności Jana wyrasta się powierzchowność króla, która kończy się zabójstwem niewinnego człowieka.

Herod nie skorzystał ze sposobności, aby wysłuchać słów i rad Jana. Dwa lata później miał okazję spotkać Jezusa Chrystusa w poranek Wielkiego Piątku i po raz kolejny zmarnował tę drugą okazję. Chociaż „na widok Jezusa Herod bardzo się ucieszył”, „słyszac Go” (Łk 23, 8), nie rozpoznał w Nim Zbawiciela. Patrząc na niego z ciekawością, ale bez otwartości serca. Widząc Go przed sobą, szukał tylko jakiegoś fragmentu człowieka licząc, że Ten mógłby go zaskoczyć jakimś cudem. Jezus, który rozmawia ze wszystkimi, rozmawia także z Herodem, „którego grzech rozwiązłości tak znieprawił (...), że nie dosłyszy on nawet głosu Zbawiciela”[3].

Janowi Herod ściał głowę; Jezusem Chrystusem natomiast „wzgardził Herod wraz ze swoją strażą; na pośmiewisko kazał ubrać Go w lśniący płaszcz i odesłał do Piłata.” (Łk 23, 11). Sytuacja, w której żył, być

może kryje się za maską śmiechu
głęboka pustka miłości, brak
samokontroli, brak wrażliwości na
wszystko, co nadprzyrodzone.
Chcemy kontemplować Jezusa
czystymi oczyma, z delikatnym
sercem otwartym na
nadprzyrodzoność. W istocie, „serce
nasze stworzone zostało po to, by
kochać. Jeśli więc nie zapewni mu się
czystego i szlachetnego przedmiotu
miłości, bierze odwet i samo pogrąża
się w nędzy. Prawdziwa miłość do
Boga — a zatem i czystość życia —
równie daleka jest od zmysłowości
jak od niewrażliwości, od
sentymentalizmu jak od obojętności
lub zatwardziałości serca”[4].

„POTRZEBA, BY ON wzrastał, a ja się
umniejszał” (J 3, 30), powiedział Jan
do swoich uczniów, gdy przynieśli
mu nowinę o przepowiadaniu

Jezusa. Jego misja została wypełniona: zobaczył i wskazał na Baranka Bożego. Teraz mógł ustąpić miejsca Mesjaszowi, odsuwając się na bok, aby Chrystus mógł wzrastać, być słyszany i naśladowany. Z tym samym usposobieniem umysłu, realistycznym i pokornym, stanął w obliczu męczeństwa. „Skoro przelał krew za prawdę — pisze św. Beda — przelał ją z pewnością dla Chrystusa”.^[5] Swoim świadectwem poprzedził śmierć Pana.

Jan Chrzciciel „z wolnością proroków napominał Heroda. Uwięziony za taką odwagę nie przejmował się śmiercią ani procesem o niepewnym wyniku, ale nawet w kajdanach jego myśli były zwrócone ku Chrystusowi, którego zwiastował”.^[6] Św.

Josemaría widział w postawie św. Jana wzór dla własnego życia:

„Ukrywanie się i usuwanie w cień jest tym co mam czynić, aby jaśniał tylko Jezus”.^[7] Ta dyskrecja św. Jana,

szczerze poszukiwanie chwały Jezusa, a nie własnej są cechami, które pozwoliły mu dać największe świadectwo męczeństwa.

„Życie chrześcijańskie wymaga, można powiedzieć *męczeństwa*, codziennej wierności Ewangelii, to znaczy odwagi, by pozwolić Chrystusowi wzrastać w nas i to Chrystus ma kierować naszym myśleniem i naszym działaniem”^[8].
Maryja, Królowa Męczenników, niech przedstawi Ojcu nasze pragnienie poszukiwania prawdy i odważnego przeżywania tego spotkania.

[1] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2473: "Męczeństwo jest najwyższym świadectwem złożonym prawdzie wiary; oznacza ono świadectwo aż do śmierci".

[2] Papież Franciszek, *Orędzie na 52. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 2018.

[3] Św. Josemaría, *Droga Krzyżowa*, I Stacja, nr 3.

[4] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 183.

[5] Św. Beda, *Homilia 23*, księga 2.

[6] Orygenes, *Homilia 27*, O św. Łukaszu 2-4.

[7] Św. Josemaría, *List z 28 stycznia 1975 r.*

[8] Benedykt XVI, *Audiencja*, 29 marca 2012.

.....